

Krwawe starcia podczas wyborów w Bangladeszu

6 stycznia 2014

5 stycznia krwawe starcia miały miejsce w trakcie wyborów parlamentarnych na ulicach Bangladeszu. Opozycja nazywa je mianem „skandalicznej farsy” i wzywa do bojkotu głosowania. Spalonych lub wysadzonych w powietrze zostało ponad 200 lokali wyborczych. Z wielu wykradziono karty do głosowania. W starciach między policją a opozycją śmierć do tej pory poniosło co najmniej jednaście osób.

Do zamieszek i aktów agresji dochodzi między innymi na północy kraju, która jest określana mianem bastionu nacjonalistycznej opozycji. „Widzieliśmy tysiące protestujących z koktajlami Mołotowa i bombami zapalającymi, atakujących lokale wyborcze i naszych pracowników” – powiedział Syed Abu Sayem, szef policji z miasta Bogra, na północy kraju. Funkcjonariusz dodał, że sytuacja jest bardzo niestabilna. Na czas wyborów w całym kraju postawiono w stan pogotowia tysiące wojskowych.

Premierem Bangladeszu od 2009 jest 66-letnia Sheikh Hasina (na zdjęciu), wywodząca się z rządzącej Ligi Ludowej. Główne opozycyjne ugrupowanie – Nacjonalistyczna Partia Bangladeszu – domagało się jej ustąpienia przed wyborami parlamentarnymi i utworzenia przejściowego, ponadpartyjnego gabinetu. Premier odmówiła podania się do dymisji i utworzenia wspomnianego gabinetu. Protesty nabrały wtedy bardziej radykalnego charakteru.

Opozycyjni przywódcy wezwali do całkowitego bojkotowania wyborów, zarzucając im niewiarygodność. Nacjonalistyczna Partia Bangladeszu rozpoczęła strajk powszechny.

Bangladesz jest republiką i członkiem Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Głową państwa jest prezydent, pełniący jedynie funkcje reprezentacyjne. W praktyce władza polityczna należy

do premiera, który najczęściej przewodniczy partii mającej najwięcej głosów w parlamencie.

Autor: jkl

Źródło: Lewica.pl